

Scenariusz lekcji z języka polskiego w szkole ponadgimnazjalnej

Temat lekcji:

Tworzenie wypowiedzi – o kompozycji.

Cele ogólne lekcji:

Zapoznanie ze sposobem tworzenia właściwie uporządkowanego tekstu.

Cele szczegółowe:

- zapoznanie z cechami dobrze skomponowanego tekstu
- zapoznanie z zasadami komponowania tekstu
- zapoznanie z zasadami budowania akapitów.

Cele operacyjne:

Uczeń po lekcji powinien wykazać się:

znajomością

- zasad tworzenia spójnego tekstu
- sposobów hierarchizowania argumentów
- zasad tworzenia akapitów
- sposobów uporządkowania całościowego tekstu

rozumieniem

- potrzeby tworzenia spójnego i logicznego tekstu
- potrzeby kształcenia umiejętności logicznego myślenia

umiejętnością

- uporządkowania argumentów, np. od najmocniejszego do najsłabszego
- budowania tekstu właściwie uporządkowanego tekstu.

Metody pracy:

- elementy wykładu
- praca z tekstem.

Formy pracy:

- indywidualna
- grupowa.

Środki dydaktyczne:

- film edukacyjny „Tworzenie wypowiedzi – o kompozycji”, dostępny na stronie www.cke.edu.pl
- karty pracy
- prezentacja

Czas trwania lekcji:

90 minut (2 godz. lekcyjne)

Przebieg lekcji:

1. Zaczynij od krótkiej dyskusji z uczniami na temat tekstu, zapytaj, czym jest tekst. Następnie podsumuj dyskusję, wykorzystaj – **prezentacja slajd 2**.
2. Następnie wyświetl fragment **filmu**, w którym profesor wyjaśnia, dlaczego umiejętność komponowania tekstu jest istotna (**minuty 00:00–00:41**). Poproś o zrobienie notatek w trakcie filmu, omów krótko spostrzeżenia uczniów.
3. Przejdź do analizy tematu, wyświetl fragment **filmu**, w którym przeanalizowano temat rozprawki z egzaminu maturalnego z maja 2015 r. (**minuty 00:42–01:04**). Przedstaw teraz etapy pracy nad tworzeniem tekstu, wykorzystaj – **prezentacja slajd 3**. Zapytaj, na którym etapie odbywa się praca nad kompozycją tekstu.
4. Podkreśl, że w tworzeniu pracy bardzo ważną rolę odgrywa plan pracy, wykorzystaj – **prezentacja slajd 4**. Omów oba typy planów.
5. Wyświetl fragment **filmu** (**minuty 01:05–04:11**), w którym omówiona została rola akapitów oraz zasady ich tworzenia. Wykorzystaj **prezentację slajd 5. i 6.**
6. Krótkie ćwiczenie – rozdaj uczniom kopię pracy (**KARTA PRACY 1.**) i poproś o jej analizę pod kątem zastosowanych typów akapitów.
7. Wyświetl fragment **filmu** (**minuty 04:12–08:16**), w którym omówione zostały rodzaje kompozycji: **gradacyjna** (stopniowanie, np. od szczegółu do ogółu, od konkretnego do abstrakcji, od spraw przyziemnych po duchowe) i **dialektyczna** (argument – kontrargument – synteza lub argument przeważający).
8. Poproś uczniów, aby określili, jaki rodzaj kompozycji zastosował autor analizowanej pracy (**KARTA PRACY 1.**) oraz uzasadnili swój wybór.

9. Rozdaj uczniom **KARTA PRACY 2.** i poproś o przygotowanie w grupach planu psychologicznego (mapy myśli) oraz planu kompozycyjnego do przedstawionego tematu rozprawki. Wykorzystaj **prezentacja slajd 4.** Omów pracę grup.
10. Omów rolę wstępu i zakończenia, wyświetl fragment **filmu (minuty 08:17–10:41)** oraz wykorzystaj **prezentację slajd 7., 8., 9.** Przywołaj analizowaną pracę (**KARTA PRACY 1.**) i poproś o analizę wstępu i zakończenia.
11. Wyświetl fragment **filmu (od 10:42 do końca)**, w którym omówione zostały błędy w kompozycji pracy, w szczególności brak zamysłu kompozycyjnego.
12. Podsumowanie lekcji: Poproś uczniów o sformułowanie wniosków wynikających z przedstawionego na zajęciach materiału.
13. Praca domowa: Opracuj plan psychologiczny i kompozycyjny do tematu przedstawionego na **KARTA PRACY 3.**

KARTA PRACY 1.

Przeanalizuj dołączoną pracę pod kątem typów zastosowanych akapitów oraz spójności między nimi.

Jest to uciążliwą naturą człowieka, że lubuje się w zrzucaniu winy za całe swoje nieszczęście na los. Łatwiej jest nie doszukiwać się własnych win, nie dopuszczać do siebie świadomości o swoim lenistwie czy braku wystarczającej woli walki o własne marzenia. Zwyczajnie prościej i przyjemniej powiedzieć, że „życie nie sprzyja”. Odpychanie od siebie idei o „braniu spraw we własne ręce” staje się tym silniejsze, im częściej i więcej słyszeć można o kimś, komu się nie powiodło mimo jego najszczerzych intencji, najbardziej usilnych zmaganiań. Staje się to trudniejsze, gdy napotyka się historie ludzi, którym się w życiu udało osiągnąć swój cel – jakkolwiek by on nie był: bogactwo, miłość, sława, wykształcenie. Pojawia się wówczas pytanie: Jak to jest w tym życiu? Decyduje o nim wolna wola człowieka czy siły od niego niezależne?

W przytoczonym fragmencie poruszona została historia Paryża jako miasta, które jest odwiecznie podzielone przez Sekwanę na dwie, kontrastujące ze sobą, części: tę „uczoną”, „rodową”, „wojskową” oraz tę „przemysłową”, „handlową” i „dorobkiewiczowską”. Te dwa światy miasta światła przechodziły razem przez wszelkiego rodzaju zmiany rządów, przez okresy republiki i anarchii, a różnice pomiędzy nimi pozostały niezatarte. W rozważaniach Wokulskiego pojawia się Dziad – rzemieślnik, pracujący całe dni przy ul. Temple (rzemieślniczej, uboższego mieszczaństwa), jego syn, który po pobraniu nauk przeniósł się na ul. Św. Antoniego, wnuk, który, zdobywszy jeszcze dogłębsze wykształcenie, osiadł na Bulwarze Poissonniere (ulicy zamożnego mieszczaństwa) i w końcu wnuk, którego córką było dane chorować „na nerwy” przy Bulwarze St. Germain (obszar arystokracji). Dzieje tego rodzaju pokazują wyraźnie jego wspinaczkę po szczeblach statusu społecznego. Ich wymowa – że można z prostego rzemieślnika stać się arystokratą i przenieść na drugą stronę Sekwany, że wszystko zależy od starań.

Historia samego Stanisława Wokulskiego i wielu innych bohaterów „Lalki” nie jest już tak optymistyczna. Główny bohater, ugodzony strzałą amora w czasie przedstawienia teatralnego i zakochany od pierwszego wejrzenia w Łęckiej, postanawia opuścić kraj, udać się na wojnę i tam pomnożyć swój majątek otrzymany w spadku po zmarłej żonie. Wraca jako człowiek zamożny. Jego wykształcenie nigdy nie budziło zastrzeżeń, bo nauka od zawsze go fascynowała, skończył również Szkołę Główną w Warszawie. Z takim zapleczem, jako wdowiec, przystąpił do starań o serce Izabeli. Jej chłód, wyniosłość i duma szybko jednak zderzyła optymizm Stanisława z rzeczywistością – nie tak łatwo będzie mu przeskoczyć różnice społeczne, jakie ich dzieliły. Pomimo przychylnego stosunku ojca do arystokratki – Tomasza – oraz wielu osobistości z jej sfer: księcia, prezesowe Zasławskiej czy Wąsowskiej stosunek Izabeli jest niezmienny – nigdy nie zacznie postrzegać adoratora jako kogoś sobie równego. Ratowanie jej rodziny z opresji poprzez kupno kamienicy, okazywanie nienagannyh manier czy romantyczne podarki w postaci

metal ulepszego od powietrza zdają się na nic. O beznadziejności sytuacji Stanisław zdaje sobie sprawę w czasie rozmowy Łęckiej ze Stawskim – wyznaje ona, co naprawdę myśli o Wokulskim oraz jednoznacznie flirtuje z rozmówcą. Jest to przykład sytuacji, kiedy największa wola walki nie jest w stanie przeskoczyć fatalizmu losu.

Podobnie wyglądała historia Zenona Ziembiewicza, bohatera „Granicy” Zofii Nałkowskiej. Młodzieniec, chcąc wyrwać się z boleborzańskiego kompleksu, ucieka na studia do Paryża i postanawia żyć lepiej, godniej niż jego rodzice, a w szczególności ojciec. Po powrocie prosi o rękę Elżbietę – kobietę piękną i wytworną, ale dopuszcza się zdrady z Justyną – córką byłej służącej rodziców, z którą już niegdyś romansował. Sytuacja wymyka się spod kontroli, ponieważ owocem chwili uniesienia jest dziecko. W konsekwencji Zenon powiela błędy ojca: dopuścił się cudzołóstwa, nieustannie prosi Elżbietę o pomoc w załatwieniu kochance pracy, obarcza ją informacjami o jej chęci popełnienia samobójstwa, przez co wzbudza w żonie bezpodstawne poczucie winy. Podejmuje pracę redaktora w „Niwie” i wbrew swoim ideałom zamieszcza tam artykuły pod dyktando swego zwierzchnika. Cały młodzieńczy zapał bohatera upada – życie zweryfikowało jego nadzieje, marzenia, wzorce. Niezależna od niego siła fatum, motyw powielania błędów rodziców i splot kilku nieszczęśliwych wypadków doprowadzają jego wolę walki do upadku. Istnieją bowiem siły tego świata, które ciężko jest przewyciężyć – jest to los.

Biorąc pod uwagę zarówno postawę Wokulskiego jak i Ziembiewicza – ich siłę marzeń i konsekwencja w dążeniu do swoich ideałów – trudno jest przyznać rację pojęciu, że życiu człowieka jest zależne od niego samego. Zdarzają się oczywiście szczęśliwe przypadki jak ród Dziada, wspomniany we fragmencie, ale i o jego dziejach przesądził los – miał wtedy jedynie przychylny stosunek i pozwolił im na dotarcie do swego celu. Życie człowieka jest więc zdecydowanie zdominowane przez siły wyższe, na które on sam, mimo najszczerzych chęci, nie ma wpływu.

KARTA PRACY 2.

Przygotuj plan psychologiczny i kompozycyjny do podanej poniżej tematu rozprawki.

Temat 1. Czym może być dla człowieka podróżowanie? Rozważ problem i uzasadnij swoje stanowisko, odwołując się do podanego fragmentu reportażu Ryszarda Kapuścińskiego oraz innych, wybranych przez siebie, tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

Jeżeli nawet latami nie sięgałem do *Dziejów*, pamiętałem o ich autorze. Był postacią kiedyś realną i rzeczywistą, potem na dwa tysiąclecia zapomnianą, a dziś, po tylu wiekach, dla mnie przynajmniej – znów żywą. Obdarzyłem ją teraz wyglądem i cechami, jakie chciałem jej nadać. Był to już mój Herodot, a przez to, że mój – szczególnie mi bliski, taki, z którym miałem wspólny język i mogłem porozumieć się w pół słowa.

Jednakże takich zapaleńców jak Herodot nie rodzi się wielu. Przeciętny człowiek nie jest specjalnie ciekaw świata. Ot, żyje, musi jakoś się z tym faktem uporać, im będzie go to kosztowało mniej wysiłku – tym lepiej. A przecież poznawanie świata zakłada wysiłek, i to wielki, pochłaniający człowieka. Większość ludzi raczej rozwija w sobie zdolności przeciwne, zdolność, aby patrzeć – nie widzieć, aby słuchając – nie słyszeć. Więc kiedy pojawia się ktoś taki jak Herodot – człowiek owładnięty żądzą, bzikiem, manią poznania, a jeszcze obdarzony rozumem i talentem pisarskim – to fakt taki przechodzi od razu do historii świata!

Tak naprawdę nie wiemy, co ciągnie człowieka w świat. Ciekawość? Głód przeżyć? Potrzeba nieustannego dziwienia się? Człowiek, który przestaje się dziwić, jest wydrążony, ma wypalone serce. W człowieku, który uważa, że wszystko już było i nic nie może go zdziwić, umarło to, co najpiękniejsze – uroda życia. Herodot jest tego przeciwieństwem. Ruchliwy, zaabsorbowany, niestrudzony nomada, pełen planów, pomysłów, hipotez. Ciągłe w podróży. Nawet kiedy jest w domu (ale gdzie jest jego dom?), to albo wrócił z wyprawy, albo już przygotowuje się do następnej. Podróż jako wysiłek i dociekanie, jako próba poznania wszystkiego – życia, świata, siebie.

Nosi w myślach mapę świata, zresztą sam ją tworzy, zmienia, uzupełnia. To żywy obraz, ruchliwy kalejdoskop, migocący ekran. Dzieje się na nim tysiąc rzeczy.

Na mapie Herodota jest Grecja i Kreta, Persja i Kaukaz, Arabia i Morze Czerwone. Nie ma ani Chin, ani obu Ameryk, ani Pacyfiku. Brak mu pewności, jaki jest kształt Europy.

Na podstawie: Ryszard Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Kraków 2005.

KARTA PRACY 3.

Praca domowa: Opracuj plan psychologiczny i kompozycyjny do poniższego tematu.

Temat 1. Jaka może być cena poświęcenia? Rozważ zagadnienie i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do podanego fragmentu III części Dziadów, całego utworu Adama Mickiewicza i do innego tekstu kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

Adam Mickiewicz
Dziady część III

Scena VII Salon warszawski

ADOLF

(Wszyscy zbliżają się i słuchają)

Znałem go będąc dzieckiem; był on wtenczas młody,

Żywy, dowcipny, wesół i sławny z urody;

Był duszą towarzystwa; gdzie się tylko zjawił,

Wszystkich opowiadaniem i żartami bawił; [...]

Wzrok pamiętam – musiał być wesół, niewinny,

Bo kiedy patrzył na nas, zdawał się dziecinny;

I patrząc na nas, wabił nas do swej żrenicy;

Patrząc nań, myśleliśmy, żeśmy rowiennicy¹. [...]

Potem długo nie przyszedł, i mówiono w domu,

Że nie wiedzieć gdzie zniknął, umknął po kryjomu;

[...]

Aż niedawno przed domem żony w nocy dzwonią –

Otworzono: Oficer i żandarm pod bronią,

I więzień – on – każą dać pióra i papieru;

Podpisać, że wrócony żywy z Belwederu.

Wzięli podpis, i palcem pogroziwszy: „Jeśli

Wydasz...” – i nie skończyli; jak weszli, odeszli.

To on był. – Biegę widzieć, przyjaciel ostrzega:

„Nie idź dzisiaj, bo spotkasz, pod wrotami szpiega.”

Idę nazajutrz, w progu policyjskie² draby;

Idę w tydzień, on sam mię nie przyjmuje, słaby.

Aż niedawno za miastem w pojeździe spotkałem –

Powiedziano, że to on, bo go nie poznałem.

Utył, ale to była okropna otyłość:

Wydęła go zła strawa i powietrza zgniłość;

¹ Rowiennicy – rówieśnicy.

² Policyjskie (z ros.) – policyjne.

Policzki mu nabrzmiały, pożółkły i zbladły,
W czole zmarszczki pół wieku, włosy wszystkie spadły.
Witam, on mię nie poznał, nie chciał mówić do mnie,
Mówię, kto jestem, patrzy na mnie bezprzytomnie.
Gdym dawnej znajomości szczegóły powiadał,
Wtenczas on oczy we mnie utopił i badał.
Ach! wszystko, co przecierpiał w swych męczarniach dziennych,
I wszystko, co przemyślił w swych nocach bezsennych,
Wszystko poznałem w jednej chwili z jego oka:
Bo na tym oku była straszliwa powłoka.
Żrenice miał podobne do kawałków szklanych,
Które zostają w oknach więzień kratowanych,
Których barwa jest szara jak tkanka pajęczna,
A które, patrząc z boku, świecą się jak tęcza:
I widać w nich rdzę krwawą, iskry, ciemne plamy,
Ale ich okiem na wskrós przebić nie zdołamy:
Straciły przezroczystość, lecz widać po wierzchu,
Że leżały w wilgoci, w pustkach, w ziemi, w zmierzchu.

W miesiąc poszedłem znowu, myślałem, że zdoła
Rozpatrzeć się na świecie i pamięć przywoła.
Lecz tyle tysięcy dni był pod śledztwa próbą,
Tyle tysięcy nocy rozmawiał sam z sobą,
Tyle lat go badały mękami tyrany,
Tyle lat otaczały słuch mające ściany;
A całą jego było obroną – milczenie,
A całym jego były towarzystwem – cienie;
Że już się nie udało wesołemu miastu
Zgładzić w miesiąc naukę tych lat kilkunastu.
Słońce zda mu się szpiegiem, dzień donosicielem,
Domowi jego strażą, gość nieprzyjacielem.
Jeśli do jego domu przyjdzie kto nawiedzić,
Na klamki trzask on myśli zaraz: idą śledzić;
Odwraca się i głowę na rękę opiera,
Zdaje się, że przytomność, moc umysłu zbiera:
Ścina usta, by słowa same nie wypadły,
Oczy spuszcza, by szpiegi z oczu co nie zgadły.
Pytany, myśląc zawsze, że jest w swym więzieniu,
Ucieka w głąb pokoju i tam pada w cieniu,
Krzyżąc zawsze dwa słowa: „Nic nie wiem, nie powiem!”
I te dwa słowa – jego stały się przysłowiem;
I długo przed nim płacze na kolanach żona
I dziecko, nim on bojaźń i wstręt swój pokona.

Przeszłą niewolę lubią opiewać więźniowie;
Myślałem, że on ją nam najlepiej opowie,
Wyda na jaw spod ziemi i spod straży zbirów
Dzieje swe, dzieje wszystkich Polski bohaterów:
Bo teraz Polska żyje, kwitnie w ziemi cieniach,
Jej dzieje na Sybirze, w twierdzach i więzieniach.
I cóż on na pytania moje odpowiedział?
Że o swoich cierpieniach sam już nic nie wiedział,
Nie pomniał. – Jego pamięć zapisana cała
Jak księga herkulańska³ pod ziemią szerniała:
Sam autor zmartwychwstały nie umie w niej czytać,
Rzekł tylko: „Będę o to Pana Boga pytać,
On to wszystko zapisał, wszystko mnie opowie.”

(Adolf łzy ociera)

(Długie milczenie)

Adam Mickiewicz, *Dziady drezdeńskie*, Wrocław 2012.

[temat rozprawki z arkusza sierpniowego 2015 r.]

^{3 3} Księga herkulańska – zwiłki papirusów zwęglone i nie do odczytania, odkopane w XVIII w. w miejscu starożytnego miasta Herculanium koło Neapolu.